Wydanie poranne.

Rok II. Kraków-Podgórze, piątek 4 listopada 1904 Nr. 253

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

3 Cena nru wszędzie ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40

za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.

Na prowincyi miesięcznie K. 1·50

Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA

Na pierwszej stronie przed tekstem za wiersz petitu 1 K, ogłoszenia na czwartej stronie za wiersz petitu po 20 h. Nadesłane za wiersz 60 h.

Inseraty prowadzi w swoiem zarządzie p. St. Cyrankiewicz, ul. św. Jana l. 30, dom pod „Pawiem“ od 8 r. do 3 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt.

Na Lwów skład i ekspedycya: Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 9. —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. — W chwilach ważnych dodatki wieczorne.

Prosimy odnowić prenumeratę.

Prenumerata „Nowin“ wynosi:

W Krakowie miesięcznie . . 1 K 40 h
Na prowincyi „ . . 1 K 50 h

Każdy, kto złoży prenumeratę półroczną lub roczną — otrzymuje cenne **premium książkowe**.

Celem uniknienia zwłoki w przesyłce dziennika prosimy o jak najwcześniejsze odnowienie prenumeraty.

Z pola wojny.

Nad rzeką Szak.

O fortyfikacyach nad rzeką Szak pisze z Mukdenu jeden z lekarzy: „Gotów jestem spotkać Japończyków i zły jestem, że się opóźniają. Z drugiej strony wstydzę się pragnąć ich nadejścia, widząc, co tu dla nich przygotowano. Na przestrzeni 11 wiorst co 150 sążni znajdują się: to reduta, to luneta, to fort. Pierwsze dwa są tak ukryte, że z odległości 15—25 sążni nic nie widać. Przed każdą fortyfikacyą wilcze doły: trzy rzędy wielkich, okrągłych jam z wązkiemi przejściami, z wetkniętemi palami — wszystko ziemią okryte. Przed tem zaś labirynt drutów kolczastych, fugasy i miny, zakładane kamieniami. Wreszcie na samym początku, niby wysokie płoty — wierzchołki drzew, opuszczone gałęziami na dół, palami przybite do ziemi i przeplatane drutami. Wszelkie przejścia zajęte są bateryami dział. Jeżeli Japończycy ruszą do szturmu, to ich będą rozstrzeliwać z trzech stron. Widząc to wszystko, czułem przestrach wobec tego napięcia krwiożerczej okrutności. Tu nie może być potyczki lub bitwy, tu możliwa jest tylko rzeź skomplikowana, pełna smrodu, bezmyślna — a w końcu wycięcie rozszalałych z przerażenia i rozbestwienia zwierząt. Jak się to odbędzie, jeszcze sobie wystawić nie umiem; wojna wprost okrutna, bo straciła dawny rozpęd odwagi, majestatu, energii. Do ostatniej chwili wszyscy w ziemi, wszyscy ukryci, działają tylko pociski wybuchowe i elektryczność, chytrość i zdradliwość, lecz ta armia bez duszy jest straszniejszą i zgubniejszą od armii ludzkiej. To — zwyrodnienie wojny“.

Z Warszawy.

Krwawa demonstracya w Warszawie z dnia 28 z. m., o której zamieściliśmy wiadomość rosyjskiej ajencyi tel., miała, według wydanej nazajutrz odezwy P. P. S., przebieg następujący:

Około godz. pół do 9 kilkuset towarzyszów, skupionych pod sztandarem z napisami: „Precz z mobilizacyą!“ „Precz z caratem!“ „Niech żyje P. P. S.!“ ruszyło Lesznem od ul. Karmelickiej, manifestując śpiewem rewolucyjnym i okrzykami: „Precz z mobilizacyą!“ Na rogu ul. Rymarskiej i Leszna zgraja carskich siepaczów krwawą wyrządziła orgię: rozpasane żołdactwo tratowało bezbronny tłum, pastwiąc się nad kobietami i dziećmi. Około stu policyantów, pod wodzą rewirowych i komisarzy, otaczało grupy manifestantów, siekąc na oślep szablami po twarzach i głowach. Jednemu z manifestantów odcięto rękę, a około stu ciężej lub lżej raniono“.

„Naprzód“ zamieszczając tę odezwę, dodaje od siebie: Demonstracya piątkowa była stanowczo najefektowniejszą ze wszystkich dotychczasowych. Oprócz sztandarów i pochodni były po raz pierwszy rakiety i fajerwerki. Niestety, mnóstwo jest rannych!

Na Saxach.

Na skończonym sezonie pracy, późną jesienią robotnicy wracają z Niemiec do kraju, bogatsi w smutne często doświadczenia, aby z wiosną rozpocząć ponowną wędrówkę. Jeden z redaktorów „Czasu“ przeprowadził z drem Benisem, sekretarzem krakowskiej Izby handlowej, dłuższą rozmowę i podaje garść szczegółów o stosunkach na Saxach.

— Emigracya z Galicyi — mówił dr Benis — rozpada się, jak wiadomo, na dwie grupy: amerykanów i „obieżysasów“. Obieżysasi są to robotnicy, wychodzący na zarobek do Niemiec, aczkolwiek trzeba zaznaczyć, że pewna część idzie także do innych krajów, np. do Rumunii. Niemcy zabierają wszakże największy kontyngent. W roku 1903 wywędrowało tam od nas 100 000 ludzi. W tym roku, o ile mi wiadomo, liczba ta będzie jeszcze większą; wyniesie mniej więcej 125.000 robotników płci obojga.

— Zatem Niemcy będą potrzebowały coraz więcej rolników?

— A my będziemy ich dostarczali coraz więcej. „Króliczy naród!“ To, co kanclerz Bulow podnosił jako niemiłą właściwość Polaków, to samo ratuje niemieckiego właściciela przed klęską. Niemcy i Galicya są skazane na uzupełnianie się wzajemne, bo my mamy za wiele rąk do roli, oni za mało. Oto pierwsza przyczyna imigracyi tam, emigracyi u nas.

— A nędza, „nędza galicyjska“?

— I o tej nie trzeba zapominać, choć



Pod Gibraltarem. Mobilizacya floty angielskiej.

to powód jedyny. Zresztą nietylko sami nędzarze, proletaryat bezrolny, „idą na Saksy". Wielka rola przypada powodom psychologicznym, że tak powiem. Lud nasz chce zobaczyć coś nowego, chce rozejrzeć się po świecie. Ci, którzy już byli, imponują zasiedziałym w domu „szerokością" poglądów, obyciem, srebrnym zegarkiem. Wywiązuje się prawdziwa epidemia. Przedewszystkiem jednak idzie o zarobek. Obieżysasi przywożą ze sobą przeciętnie po 200 koron na głowę. Niech kto znajdzie tutaj komornika lub zarobnika, który ma na zimę dwieście koron w kieszeni! To też chłop wie, że przyjdzie mu cierpieć, nie dojeść, nie dospać, znosić złe obchodzenie się, nawet oszustwo, a jednak zaciśnie zęby, powie: „nie dam się" — i idzie. Idzie do Ameryki po grubszy pieniądz, do Niemiec po „drobne".

Zeszła następnie rozmowa na temat wyzysku obieżysasów przez Niemców.

— Żandarmerya pruska nie miesza się do niczego, póki jej kto nie zawezwie o pomoc. A jak ma jej wzywać nasz chłop? Co zaś do naszych władz, to przed dwoma laty, gdy skargi na oszustwa i wyzysk stały się zbyt głośne, nastąpiła dyplomatyczna interwencya, skutkiem której sytuacya niesłychanie się pogorszyła. Mianowicie dawniej zachodziły istotnie poszczególne wypadki oszukaństwa nielegalnego. Obecnie wyzysk został ulegalizowany, ujęty w formy prawne, prawdziwie po prusku, tak, że chłop nie może się o nic upomnieć. Obieżysas podpisuje kontrakt o pracę, w którym obowiązuje się zachowywać grzecznie, pracować pilnie, szanować, nie czynić nic nieprzyzwoitego itd. Za każde przestąpienie tej elastycznej umowy grzywna pieniężna, a w dalszym planie uwolnienie ze służby. Że zaś ocena, czy kontrakt został naruszony, należy do pracodawcy, więc łatwo pojąć, co się tam dzieje!

Legalny wyzysk — mówił dalej dr Benis — kwitnie w całej pełni. Żandarm ma racyę, bo chłop jest włóczęgą bez zajęcia; pośrednik ma racyę i nie może być poszukiwany, bo oddał chłopa za kontraktem pracy ekonomowi; ekonom ma racyę, bo trzyma się kontraktu. — Jeden tylko chłop nie ma racyi. Oto legalność, co się zowie.

Nie potrzebuję opisywać położenia ich na robocie, bo to rzeczy znane z dzienników; dodam tylko, że jest to straszne, nie do wiary. Pracują po kilkanaście godzin dziennie; jeżeli pracodawcy się podoba, to i w niedzielę i święta; nie mają kościoła, śpią w szopach pokotem, znoszą nie tylko wyzwiska, ale i bicie. Spotykałem ich przecież po całych Niemczech, od Renu do Pomorza, znędzniałych, pogardzanych, traktowanych nie inaczej, jak przez „Polnisches Schwein". Obelgi znosi chłop spokojnie, z pewnym rodzajem pogardy, jak gdyby myślał: „Krzycz ty sobie, kiedy cię i tak nie rozumiem, a ja tymczasem będę brał twoje pieniądze".

Wiec kobiet w Poznaniu.

Kiedy przed kilku laty spotkały polskie panie w Księstwie poznańskiem, które bezpłatnie udzielały biednej dziatwie polskiej nauki języka polskiego, ze strony policyi pruskiej nieprzyjemności, powstał z rozgoryczenia nieznany dotąd w Księstwie ruch niewieści, wyrazem którego był imponujący wiec kobiet, jaki się w roku 1900 w Poznaniu odbył. Na proste wezwanie komitetu ówczesnego stawiło się wtedy przeszło 2000 matek, żon i sióstr, pań z kół arystokratycznych aż do włościanek, aby zaprotestować przeciw praktykom do Polaków stosowanym i stwierdzić równocześnie, że wolą ich jest niezachwianą, na drodze legalnej bronić dzieci na mocy prawa przyrodzonego wszelkiemi siłami przed grożącem im wynarodowieniem i w tej obronie krzepić się i pomagać sobie nawzajem.

Ruch ten nie ustał, lecz owszem, wzmagając się, coraz szersze roztaczając koła, spowodował wiec, który grono pań tej niedzieli w Poznaniu urządziło. — Sala była szczelnie zapełniona.

Po referatach pań Niegolewskiej, Palędzkiej, Stasińskiej, Eweldowej, Skarzyńskiej i innych, zebrane panie uchwaliły szereg rezolucyj, na czele których szły:

1 Starać się usilnie o oświatę matek — wychowywać dzieci i młodzież w zasadach wiary i uczuciach narodowych.

2 Podwoić czujność naszą, aby każde polskie dziecko odebrało religijne i moralne wychowanie — aby umiało czytać i pisać w ojczystym języku i znało dzieje swojego narodu.

Tortury w zakładach dobroczynnych.

Nie pierwszy to raz słyszy się, że myśl w zasadzie najpiękniejsza, będąca wykwitem cywilizacyi i miłosierdzia ludzkiego, w wykonaniu zostaje spaczoną i zamiast nieść chlubę, staje się hańbą i wrzodem społeczeństwa.

Przed kilku laty głośna filantropka francuska, panna Bonjean, założyła w różnych okolicach zakłady dla ułomnych dziewcząt, które dla swoich rodzin są ciężarem, same zaś, skutkiem tego właśnie, stają się ofiarami niechęci i znoszą los, godzien współczucia.

Zadaniem zakładów panny Bonjean było przyjmowanie tego rodzaju nieszczęśliwych istot za skromną opłatą, przyuczanie ich do pracy, możliwej nawet przy kalectwie, otoczenie ich opieką lekarską, o ile wada organiczna możliwą jest do usunięcia, przy zastosowaniu dłuższego, a racyonalnego leczenia.

Myśl w zasadzie piękna i szlachetna; wykonanie jej jednak doprowadziło ją do potworności.

Od dawna już obiegały głuche pogłoski, że dzieci w zakładach panny Bonjean nietylko pozbawione są należytej opieki, ale nawet bywają dręczone i torturowane w sposób, przypominający wieki średnie.

Początkowo wieści te nie znajdywały posłuchu. Zaliczano je do plotek potwarczych, rozpuszczanych przez osoby zawistne.

Niedawno temu w Naix, departamencie Indre, znaleziono w polu dziewczynę 14-

---

BURFORD DELLANNOY.

Tajemnice lekarza kobiecego

przełożył i opracował

Dr JULIUSZ BANDROWSKI.

108

— Proszę pana bardzo, panie Garden, nie tłómacz się pan; w myśl tego, coś pan przed chwilą słusznie powiedział, wszyscy żyć muszą, a gdybym był na pańskiem miejscu, postępowałbym prawdopodobnie tak, jak pan postępujesz. Zadaję sobie pytanie, czy będąc na mojem miejscu postąpiłbyś pan tak, jak to mam zamiar uczynić.

Morgan otworzył następnie drzwi swego gabinetu i wskazał detektywowi korytarz, prowadzący do przedsionka. Tu pozdrowiwszy go jeszcze po raz ostatni, polecił Mary, aby go odprowadziła aż do ogrodu.

W kilka minut później przywołał doktor służącą i rzekł do niej:

— Chodźno tu Mary... Będę miał tu list do wysłania wprost na pocztę.

Wszedł do swego gabinetu, usiadł przy biurku i napisał list następujący:

„Mój kochany Ted!

Niejednokrotnie zapewniałeś mię, iż byłbyś pan szczęśliwy, mogąc mi oddać jakąś usługę w zamian za starania, których panu nie skąpiłem w czasie ostatniej jego choroby.

Godzina wybiła. Nie będę od pana wymagał wielkich rzeczy, lecz ta właśnie drobnostka będzie dla mnie stanowić nieocenioną przysługę.

Nie pytam się nawet o pańską na to zgodę, ponieważ pewny jestem od pana odpowiedzi twierdzącej i przyzwalającej.

Wiem, iż codzień w południe masz pan próbę z nowej sztuki; pragnę jutro o tej samej godzinie zobaczyć się z panem w teatrze.

Spodziewam się, że list mój dojdzie pana jeszcze dzisiejszego wieczora przed końcem przedstawienia.

Na wypadek, gdybyś pan jutro rano nie miał iść do teatru, raczysz mi pan telegrafować, jedno choćby słówko, bym niepotrzebnie nie podejmował tak długiej drogi.

Całkiem panu oddany

R. Morgan D."

Doktor włożył list do koperty, zapieczętował go i położył następujący adres:

Pan Edward Neilsen Eug.
Adelphi Teater
Strand. Londyn.

— Każ to zanieść na pocztę bezwłocznie — rzekł do pokojówki — zapamiętajże sobie dobrze, iż nie śmie mi już po południu nikt przerywać. Jestem zn żony, spać mi się chce i pragnę się na chwilkę położyć, jeśli to będzie możebne.

— Bardzo dobrze, panie — odpowiedziała służąca, wychodząc.

W chwilę później Morgan był już u drzwi swego gabinetu, które zamykał najstaranniej na klucz. Następnie udał się do laboratoryum, rozebrawszy się zupełnie z surduta.

I po raz wtóry odwinął rękawy koszuli, uwiązał sobie fartuch u szyi i odstawiając stół, który barykadował szafę, wydobył stamtąd zwłoki swej ofiary i rozciągnął je na stole sekcyjnym. I po raz wtóry zapalał gaz u wszystkich rurek, otaczających siecią olbrzymi tygiel.

Zaległa znowu cisza, przerywana tylko syczeniem niebieskawych płomieni, jakoteż chrzęstem ostrego noża, zanurzanego wprawną ręką w stawy trupa dla odkrawywania całych części ciała, każdej z osobna nogi i ramienia, przyczem posługiwał się również siłą rąk własnych przy ostatecznem wykręcaniu członków z ich stawów. Posoka krwawa, wodnista, ciemno czerwona, ściekała rynienkami dośrodkowemi do dwu otworów płyty, a stąd dalej ku dołowi do dwu podstawionych pod stołem naczyń.

Ciąg dalszy nastąpi.

letnią, kulawą, wycieńczoną, okrytą ranami i siniakami, zawodzącą głośnym płaczem. Okazało się, że jest to wychowanica jednego z zakładów panny Bonjean. Przebywała w nim od pół roku.

Opowiadanie kaleki było wstrząsające. Dozorczynie zakładu obchodzą się z dziećmi w sposób nieludzki. Za najmniejsze przewinienie — które właściwie przewinieniem nie jest — wychowanice otrzymują chłostę kijem, lub zdjętym z nogi sandałem drewnianym. Tarzanie po ziemi za włosy, kopanie nogami, okładanie pięściami, są na porządku dziennym.

Kara głodu jest rzeczą powszednią; nie wystarcza ona jednak nieludzkim dozorczyniom. Zdarzało się, że pochwyciwszy „winowajczynię“, przemocą pakowały jej w usta trociny lub błoto.

Władze departamentu zarządziły śledztwo. Okazało się, że opowiadanie owej kaleki było tylko cząstką prawdy ohydnej potwornej. Dozorczynie podejmowały się robót rozmaitych na własny rachunek i zmuszały swe wychowanice do wykonywania pracy zazwyczaj przechodzącej ich siły.

Zamiast ulgi; zamiast pomocy, biedne kaleki znosiły najsroższe katusze. Pewną dziewczynę kulawą, bez stopy, zamknięto „za opór“ w chlewie razem z nierogacizną. Dziecko krzyczało w niebogłosy, lecz nic nie pomagało. Nareszcie ucichło. Wyprowadzono je w stanie bezprzytomnym, bez ręki, bo ją zjadła jedna ze świń.

Inną kalekę przywiązano pod studnią i lano na nią zimną wodę przez 20 minut. Przypłaciła to ciężką chorobą i śmiercią.

Wychowanki zakładu nie mogły się skarżyć, listy im bowiem dyktowano, — wszelka zaś chęć skargi najsurowiej była karaną.

Wypadki w Naix poruszyły opinię publiczną francuską, która za pośrednictwem pism domaga się wykonania jaknajściślejszej rewizyi wszystkich zakładów „dobroczynnych“ dla dzieci, gdyż, jak twierdzą niektórzy, system, praktykowany w wymienionym zakładzie, w wielu innych również znajduje zastosowanie.

A dzieje się to we Francyi, w początkach wieku XX-go.

Z KRAJU.

Kołomyja. (*Echa uroczystości Mickiewiczowskich. — Z sali sądowej. — Śmierć w płomieniach. — Z poczty.*) Odsłonięcie pomnika Mickiewicza we Lwowie znalazło w mieście naszem żywy oddźwięk. Na początku zawiązał się komitet, który zajął się zorganizowaniem wycieczki do Lwowa i iluminacyą kartkową. Osobny pociąg wyruszył w sobotę z blizko tysiąc uczestnikami, w tem delegacye miejscowych towarzystw z wieńcami. Iluminacya wypadła jak na Kołomyję bardzo ładnie. — Lwowska prokuratorya państwa oskarżyła tut. adwokata dra Trylowskiego, organizatora ruskich towarzystw „Sicz“ o zbrodnię obrazy majestatu i występki z § 305, popełnione rzekomo przez pochwalanie czynów karygodnych. Rozprawa ma się odbyć wkrótce.— Włościanin z Czortkowa Wasyl Łubyk wybrał się z żoną na targ, pozostawiwszy w domu troje dzieci. W czasie ich nieobecności wszczął się pożar, który zniszczył chatę doszczętnie, przyczem w płomieniach zginęło jedno z pozostawionych tam dzieci.— Z dniem 1 listopada wszedł w życie nowy urząd pocztowy przy ul. Sobieskiego z nazwą: Kołomyja 2.

Mszana Dolna, 2-o listopada. (*Naczelnik gminy o kradzież drzewa gminnego przed sądem*). — W gminie Łętowa pod Mszaną Dolną piastował urząd naczelnika gminy przez 6 lat Jan Piwowar. Gmina ta posiada dwa lasy, jeden w Łostówce, a drugi w Lubomierzu. Z tych lasów udziela gmina swym członkom za uchwałą rady gminnej potrzebne drzewa do budowli, a zaasygnowane drzewa dla członków gminy zaopatruje naczelnik gminy cechą gminną. Piwowar jednak nie zadawalniając się drzewem, które mu rada gminna uchwalała, korzystał z cechy gminnej i używał jej, znacząc nią dowolnie, ile mu się podobało drzew z tych lasów i takowe obracał na swą korzyść, wywożąc je do domu, na jarmarki i innym włościanom. Leśni, jako podwładni naczelnika gminy, oczywiście patrzyli na to przez palce. Dopiero na skutek doniesienia kilku radnych, którzy z rady wystąpili, a więc już wójta się nie bali, władze wytoczyły Piwowarowi śledztwo dyscyplinarne, a zasuspendowawszy go, odniosły się do prokuratoryi państwa w Nowym Sączu, która go oskarżyła o zbrodnię kradzieży drzewa z lasów gminnych. Piwowar zasiadał za to 2 b. m. na ławie oskarżonych przed trybunałem orzekającym karnym w Nowym Sączu pod przewodn. radcy p. Sitowskiego. Oskarżenie popiera prokurator p. Wyrobek, oskarżonego broni adw. dr Sterkowicz, zaś pokrzywdzoną gminę Łętowa zastępuje adw. dr Neuberger.

Patryotyczni panowie socyaliści.

Przez trzy dni odbywał się w Krakowie kongres polskiej partyi soc.-dem. Galicyi i Śląska. Znaczną część dyskusyi zajęła sprawa stosunku do partyi socyalistycznej w zaborze rosyjskim.

Trzeba wiedzieć, że w Królestwie Polskiem istnieją trzy partye socyalistyczne: 1) Polska partya socyalistyczna (P. P. S.) która zamieściła w programie postulat niepodległości Polski — i dwie inne grupy, których P o l s k a n i c n i e o b c h o d z i, mianowicie 2) S. D. K. P. i L. („Socyalna demokracya Królestwa P. i Litwy“), oraz 3) terorystyczny „Proletaryat“.

Otóż na kongresie krakowskim postawiono wniosek, aby galicyjska partya utrzymywała łączność z P. P. S. Sprzeciwili się jednak temu pp. Żuławski i dr Mosler ze Stanisławowa.

Ten szanowny stanisławowski socyalista odezwał się w te słowa. Cytujemy dosłownie według „Naprzodu“ z 1 listopada:

„P. P. S. postawiła niepodległość Polski dla celów agitacyjnych. Ciągłe powtarzanie tego hasła zjadło program socyalistyczny. (Oho! Protesty). Odbija się to i na partyi w Galicyi.

Mówca, chcąc udowodnić te słowa, odczytuje ustęp z przemówienia tow. Hudeca na uroczystości Mickiewiczowskiej, który brzmi „I staje robotnik obok chłopa siermiężnego, a wspólna myśl i wspólne cele rozpalają płomień miłości ojczyzny“... (Okrzyki: Brawo! i burzliwe, długotrwające oklaski). „Te frazesy patryotyczne, to tromtadracya lwowska, w której tonie się razem ze „Strzelnicą“. (Śmiechy).

W tym sensie szanowny Mosler przemawiał przez trzy kwadranse, aż mu głos odebrano.

Na tem przytoczeniu możnaby poprzestać. Ale my jesteśmy i wobec socyalistów bezstronni i sprawiedliwi. Dlatego zaznaczamy, że Moslerowi et cons. odpowiedział p. Daszyński w długiej, z ogniem wygłoszonej przemowie, w której twierdził, że polscy socyaliści nie zaniechają postulatu niepodległości. Cytujemy znowu dosłownie według „Naprzodu“ z 3 listopada najbardziej patryotyczne ustępy z mowy p. Daszyńskiego:

Chcemy, aby wiedziano, że socyaliści polscy dążą do zjednoczenia się bez względu na kordony w jedną całość. (Oklaski). Na to odpowiadacie: to zdrada, my jesteśmy galicyjscy socyaliści i o niczem więcej wiedzieć nie chcemy, wy patrzycie za kordon i ośmielacie się czoło stawić temu, co napisał Mehring i w najnowszej swojej fazie Kautsky!

O, przeczuł was Mickiewicz, wy doktrynerzy, w słowach swojego Maćka! Kiedy przemoc wydziera nam nasz język, niszczy kulturę, odbiera możność rozwoju, dusi cały naród — oni się pytają, czy Mehring się zgadza na walkę o niepodległość, o państwo własne!...

Nigdy nie zapomnę słów, jakie napisał Kautsky przeciw Róży Luksenburg: jeżeli odbudowanie Polski jest utopią, to cały socyalizm jest utopią! (Oklaski). Nie możemy z tego postulatu abdykować; kto abdykuje na jednym punkcie, (ten może się nauczy abdykować i na innych... etc. (Oklaski).

A czy nie rozumiecie, że gdyby partya nasza stała się partyą simpleksów nie mógłbym się dać wybierać, bo czy na trybunie parlamentarnej, czy na tej tu trybunie w radzie miejskiej, głoszę wobec całego świata: my bronimy praw narodowych, my dążymy do niepodległości Polski! (Huczne oklaski).

Ślicznie. A teraz przypatrzmy się skutkowi, jaki to przemówienie pana posła Daszyńskiego wywarło na zgromadzonych pp. delegatów. Oto wniosek komitetu wykonawczego partyi, iż kongres uznaje i pochwala pozostawanie partyi w sojuszu z P. P. S., przyjęto **52 głosami przeciw 26**, wniosek zaś drugi, polecający komitetowi, aby przedsięwziął akcyę pojednawczą pomiędzy partyami socyalistycznemi przyjęto jednogłośnie.

A zatem na 78 przywódców biednego socyalizmu galicyjskiego znajduje się **26**, **czyli jedna trzecia część** takich jegomościów, którzy uważają za szkodliwe, aby coś podobnego, jak patryotyzm i sprawa niepodległości Polski, figurowało w programie partyi.

Takie mrzonki nie obchodzą wcale zacnych prowodyrów. Powinszować pp. socyalistom przyjemnych i sympatycznych „towarzyszów“.

Sprawa Angelusa i wspólników.

We środę po południu, w porozumieniu ze sędzią śledczym, drem Kisielem, dokonał komisarz policyi, dr Krupiński, przyaresztowania manipulantki, zajętej w biurze Angelusa, panny Julii Brachówncj, a to pod zarzutem współwiny w oszustwie. Aresztowanie nastąpiło w jej własnem mieszkaniu, skąd została przewiezioną wprost do więzienia sądu krajowego karnego.

Oddawna opowiadano sobie po mieście, że panna Brachówna kupowała za bezcen fanty przed licytacyą, które później figurowały, jako sprzedane na licytacyi. (Podobnemi tranzakcyami zajmowało się podobno także kilka innych osób, których nazwiska nawet już wymieniają).

P. Brachównę, jak słychać, łączył z Angelusem stosunek *intime*.

Daty, co do majątku Angelusa, któreśmy poprzednio podali, nie są całkiem ścisłe. Nie posiadał on takiego znacznego majątku. Kamienica, w której się lombard znajduje, nie jest jego własnością, ale wspólników. Dochody legalne Angelusa wynosiły rocznie 4 tysiące.

Chociaż z lombardu ciągnęli wspólnicy znaczne dochody, według bilansu dochód lombardu przedstawiał się niby skromnie. Ale bo te bilanse są fałszywe; mianowicie nie uwzględniano w dochodach ogromnych tantyem, które panowie wspólnicy pobierali. — Głównym wspólnikiem Angelusa; był, jakeśmy to pisali, Małkowski, który włożył do lombardu przeszło 200 tysięcy koron i ciągnął też główne z niego zyski. Kapitały w banku zastawniczym Angelusa miały także i inne znane osobistości.

Co do Limanowskiego, śledztwo będzie już wkrótce ukończone i będzie on prawdopodobnie puszczony za kaucyą na wolną stopę.

Obrony Angelusa podjął się adw. Dr Seinfeld, Limanowskiego broni dr Lewicki.

Co słychać w mieście?

Kraków 4-go listopada.

KALENDARZ.

Dziś w piątek Karola Boromeusza. — Jutro w sobotę Elżbiety. — Pojutrze w niedzielę Leona.

Piątek.

TFATR. Miejski zamknięty.
Ludowy zamknięty.

Sobota.

TEATR. W miejskim „Bogaty człowiek“ komedya w 4 aktach Najdienowa o godzinie 7 wieczór.

W ludowym „Duch czasu“ dramat w 3 aktach Sewera o godz. 7 wieczór.

ZABAWY. W Sokole „Wieczornica towarzyska“ z żywym dziennikiem o godz. 7 wieczór.

Pochmurny od początku do samego końca listopad zapowiada nam młody Falb. Całe jeszcze szczęście, że z tą wilgocią niema być połączone zimno dotkliwe i że przeciwnie temperatura wyższą b dzie od normalnej, a powietrze łagodne i spokojne. Małoznaczące zrazu opady zyskiwać będą zwolna na sile i ogarną szerokie przestrzenie, dopiero też przy końcu miesiąca zaczną się znów zmniejszać. Przymrozków, zwłaszcza w nocy, oczekiwać należy w połowie i ostatnich dniach listopada. — Po za tem żadnych wahań i żadnych zmian raptownych, temperatura zawsze ma być równa.

Listopad podzielić można na okresy, z których pierwszy obejmuje czas od 1 do 6. — W tym czasie wogóle pochmurno i tylko na wybrzeżach chwilami jasno i pogodnie. W drugim okresie od 7 do 15 temperatura normalna, ale wszędzie pochmurno i łagodnie; słabe z początku i występujące miejscami deszcze wzmogą się i obejmą szerokie pasy ziemi. Około połowy miesiąca temperatura się obniży i wtedy mogą nastąpić przymrozki nocne. Spokojne, równe, łagodne powietrze trwać będzie w trzecim okresie od 16 do 22 listopada i tylko niebo zasnute będzie ciągle chmurami, a nad ziemią unosić się będzie dość często mgła. Ale dni pozostaną ciepłe, nawet cieplejsze, niż to bywa w latach normalnych i tylko deszcze, bardzo wydajne, psuć będą humory. O mrozach w nocy w tym okresie niema mowy. Ostatni wreszcie okres, od 22 do 30 odznaczać się ma również temperaturą wyższą od normalnej, zwolna też, zwłaszcza na południu Europy środkowej niebo zacznie się wyjaśniać i deszcze ustaną. Wtedy też znów ukażą się przymrozki w nocy.

Z teatru miejskiego. Artyści nasi pod kierunkiem p. Walewskiego pracują nad 4-aktową komedyą Najdienowa p. t. „Bogaty człowiek“, z której odbywają się ostatnie próby. Sztuka ta maluje obyczaje, oraz pewne strony ekonomiczne kupiectwa rosyjskiego w Moskwie. Główne role odegrają panie: Wysocka, Ordonówna, Jeremi, Górska, Czechowska Jadwiga, oraz panowie: Zelwerowicz, Zawierski, Walewski, Mielewski, Andruszewski, Popławski, Bronicz, Frączkowski i inni.

W niedzielę nastąpi zmiana repertuaru — zamiast farsy „Ach to Zakopane“, granym będzie 5-aktowy dramat A. Nowaczyńskiego „Dyabeł łańcucki“.

Pani Gabryela Morska-Popławska rozpocznie w przyszłym tygodniu szereg występów swą znakomitą rolą Klary w „Ślubach panieńskich“.

Jedną z dalszych nowości repertuarowych będzie 3-aktowa sztuka Tadeusza Rittnera pt. „W małym domku“. Rzecz napisana z oryginalnem założeniem.

Pani Jadwiga Mrozowska-Wybranowska przyrzekła swój współudział w wieczorze artystycznym, który odbędzie się w poniedziałek dnia 7 bm. w teatrze miejskim.

Znakomita artystka wygłosi poemat Jana Kasprowicza: Na włoskich jeziorach. Również p. Zelwerowicz, cieszący się powszechnem uznaniem przyobiecał jeden ze swoich niezrównanych monologów. Bliższe szczegóły doniosą afisze. Bilety w sklepie Grigara.

Komendant korpusu krakowskiego Adolf Horsetzky z okazyi mianowania go jenerałem-zbrojmistrzem, zbierał wczoraj liczne gratulacye od wojskowości i obywateli.

Hr. Milewski bawił tymi dniami w Krakowie. Na pewnem zebraniu towarzyskiem oświadczył głośno, że dołoży starań aby p. Włodzimierską wraz z jej rodziną wsadzić do więzienia.

Jak donoszą z Wiednia, p. Włodzimierska zniknęła tam z horyzontu i podobno podróżuje znowu z nowym jakimś swoim wielbicielem.

Zmiana własności. Znana fabryka farb Karmańskiego i Spki przeszła w tych dniach na własność p. Gabryela Gorskiego.

Kurs nauk społecznych w dwudziestu czterech wykładach — urządza redakcya „Nowego Słowa“ na swoich poniedziałkowych posiedzeniach. Rozpoczyna p. dra Zofia Golińska dnia 14 bm. o godz. 6½ w lokalu redakcyi Rynek 13 III p. wykładem na temat „Zasady i met dy nauk społecznych w Polsce“. Wstęp bezpłatny dla prenumeratorów „Nowego Słowa“ i członków „Związku kobiet“. Goście płacą 30 hal. na cele „Związku kobiet“.

Specyalny kurs naukowy dla wykształcenia pomocniczych sił technicznych dla budowy urządzeń komunikacyjnych. Kurs taki, drugi z rzędu, odbędzie się w szkole przemysłowej w Krakowie od 15 b. m. do 15 kwietnia 1905 r. Na kurs ten przyjmuje się absolwentów wyższych szkół przemysłowych, z wydziałów: budowniczego i mechanicznego, oraz absolwentów szkół dla werkmistrzów, zawodu budowniczego. Kandydaci wykazać się mają świadectwami z odbytych studyów i złożyć przy zapisie 2 kor. tytułem wpisowego, a nadto opłatę szkolną w kwocie 10 kor. Zapisy odbędą się w dniach 14 i 15 b. m. w kancelaryi dyrekcyi szkoły przemysłowej, ul. Gołębia 20, od 10—12 przed południem.

Z życia akademickiego. W sobotę 5 listopada odbędzie się walne zgromadzenie członków Czytelni akademickiej im. A. Mickiewicza (ul. Sławkowska l. 12 I. p.) Początek zgromadzenia o godz. 3 popołudniu. Na porządku dziennym: wybór prezesa, wiceprezesa, 10 członków wydziału i tyluż zastępców, dalej komisyi szkontrującej, stałego komitetu sanatoryjnego i sądu koleżeńskiego.

Doroczne żałobne nabożeństwo za zmarłych członków Tow. Bratniej pomocy kelnerów odbędzie się we wtorek dnia 8 bm. o godzinie 10 rano w kościele OO. Reformatów, na które Wydział swych członków o jak najliczniejsze wzięcie udziału zaprasza.

Smutny objaw. Jeden z naszych abonentów pisze nam: „W dzień Wszystkich świętych, jak corocznie, zebrała się koło pomnika poległych za wolność na cmentarzu krakowskim spora garść młodzieży, aby odśpiewaniem pieśni patryotycznych uczcić pamięć bohaterów. Zwyczaj to bardzo ładny i bardzo chwalebny. Pamiętam, przed paru laty, nie tylko studenci i młodzież, ale cała publiczność śpiewała pod pomnikiem, tak, że aż do rogatki słychać było potężny refren „Ojczyznę, wolność racz nam wrócić, Panie!“ Teraz młodzież tylko przechowuje tę tradycyę. Ale gdybyż przechowywała ją z należnym pietyzmem? Gdzie tam! Przykre uczucie ściskało serce, kiedy się słyszało, że co chwila pieśń się urywa, kilka głosów jeszcze się słyszeć daje i zaraz milknie, a inni już zaczynają śpiewać nową, od początku. Jak widać, młodzież nasza nie umie zupełnie pieśni patryotycznych, a przynajmniej, jeśli je zna, to tylko pierwszą i drugą zwrotkę. Mogę powiedzieć śmiało, sądząc z tego, co słyszałem we wtorek, że ani jednej pieśni patryotycznej młodzież nasza nie umie całej, nawet tak popularnej, jak „Jeszcze Polska nie zginęła“. Starsi zupełnie usuwają się od publicznej czci dla bohaterów, młodzi nie umieją pieśni, a i śpiewać nie lubią, bo wolą chodzić po cmentarzu i flirtować. Młodzieży polska! Czy ci nie wstyd? Każdy młodzian z pruskiego lub rosyjskiego zaboru umie nasze pieśni na pamięć, choć śpiewać mu ich nie wolno. Czyż wy, dlatego, że macie większą od nich wolność, pozostajecie w tyle!?“

Tyle nasz abonent. Byliśmy sami świadkami tego i przyznajemy słuszność powyższym uwagom. Należałoby, aby młodzież nasza gorliwiej czuwała nad sobą i nie gnuśniała, zatracając powoli, za młodu, ducha narodowego. Faktem jest przecie, że bardzo mało z dzisiejszych gimnazyalistów zna dokładnie zabytki naszego miasta, mimo, że mają po temu wiele sposobności. Swoją drogą, powinni zająć się tem profesorowie, ale i młodzież musi współdziałać. Nasza młodzież, krakowska, powinna w obchodzeniu pamiątek narodowych, w wykształceniu patryotycznem, przodować innym.

Odwet za Szenkera. Ze sfer kupieckich dochodzą nas skargi na postępowanie banków krakowskich, które zaniepokojone półmilionowem bankructwem eskomptera D. Schenkera utrudniają i ograniczają kredyt

kupcom. Za winę eskomptera i za swoją własną winę — banki nasze mszczą się na kupcach. Eskompterzy jednak i nadal zażywają nieograniczonego kredytu.

Opowiadają, że skutkiem bankructwa Schenkera zachwiany został jeden ze znanych restauratorów krakowskich, który u Schenkera zaciągnął pożyczkę w kwocie 60.000 K.

Omal nie wypadek w teatrze. Na ostatniem przedstawieniu „Demona Ziemi" w teatrze miejskim p. Mrozowska, która znakomicie odtwarza tytułową rolę, strzeliła w ostatnim akcie tak celnie do p. Sosnowskiego, grającego jej męża, że nabój, składający się z prochu, zmieszanego z łojem, którym nabity był pistolet, trafił p. Sosnowskiego w piersi i spalił mu nie tylko w miejscu uderzenia ubranie, ale nadto p. Sosnowski odniósł kilka lekkich obrażeń na ciele. Realistyczny ruch przerażonego p. Sosnowskiego w tej scenie, podziwiany przez obecną na przedstawieniu publiczność, tłómaczy się zatem tem, że p. Sosnowski miał zupełnie wrażenie, jak gdyby został uderzony kulą.

W kościele św. Barbary rozpocznie się dzisiaj o godz. 5 popoł. uroczyste dziewięciodniowe nabożeństwo ku czci św. Stanisława Kostki, patrona Król. Polsk. i młodzieży polskiej Codziennie Nowenna, kazanie o św. Stanisławie i błogosławieństwo Najśw. Sakramentem.

Koncert Ignacego Friedmana odbędzie się dzisiaj wieczór w sali Sokoła. Koncert budzi w tutejszych kołach świata muzycznego wielkie zainteresowanie. W program wchodzą między innymi: Cykl utworów Chopina „Sonata appasionata" Beethowenna, kilka utworów koncertanta i inne.

Ruch tramwajowy na linii Rynek-Park Jordana został z dniem 1 bm. wstrzymany. Na linii tej kursować będą tramwaje jedynie w czasie koncertów, wieczorków i t. p. urządzanych w sali Sokoła. Kurs jednak wtedy kończyć się będzie przy gmachu Sokoła.

Fabryka pieniędzy. Policya krakowska wpadła na trop fałszerzy pieniędzy, którzy w Krakowie mają swą fabrykę. Fałszerze wyrabiali podobno monety austryackie i rosyjskie i puszczali je w obieg w Galicyi i Królestwie. Jednego z „fabrykantów" przyłapano onegdaj we Lwowie. Śledztwo, celem wykrycia winowajców, prowadzi energicznie nasza policya.

Śmierć dziecka w drodze do lekarza. We środę wieczorem zgłosił się na policyę gospodarz gruntowy z Parchociny (gubernia kielecka), Władysław Major, wraz z żoną Maryanną, z oświadczeniem, że córka ich $1^1/_2$-roczna Julia, z którą jechali do prof. dra Pieniążka, zmarła na jednej ze stacyi tuż przed Krakowem. Dziewczynka przed kilku dniami połknęła tak nieszczęśliwie kawałeczek pestki ze śliwki, że operacya była konieczna i w tym celu na polecenie lekarza tamtejszego wybrali się do Krakowa. — Zwłoki dziecka po spisaniu protokołu policyjnego, odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

Ostrożnie przed żebrakami! Eleonora Michalska, 50 letnia znana włóczęga i żebraczka, chodząc wczoraj po żebraninie, skradła w ul. Topolowej pod l. 9 na szkodę Antoniny Chudziaczek, kilka sztuk ubrania i bielizny. Kradzież spostrzeżono i oddano złodziejkę w ręce policyi, która osadziła ją w aresztach policyjnych.

Kradzież pierścionka z brylantem. Do sklepu jubilerskiego Siny Herzocka przy ul. Krakowskiej przybyło wczoraj dwóch nieznanych mężczyzn, oraz kobieta z dzieckiem, którzy zakupili pierścionek złoty za 10 kor., oraz zamówili obrączki ślubne za 16 koron. Herzock obrączki wykonał natychmiast, a gdy nieznajomi ludzie po zapłaceniu umówionej ceny kupna za obrączki odeszli, spostrzegł brak pierścionka brylantowego, wartości 72 kor. Policya wdrożyła dochodzenie za sprytnymi złodziejami.

RADA MIEJSKA.

Na wstępie posiedzenia prezydent poświęcił słowa wspomnienia ś. p. Jaworskiemu i radcy Rothweinowi.

Prezydent zawiadomił, że Sejm uchwalił wczoraj uwolnienie od dodatków autonomicznych 294 domów w Krakowie, mających uledz przebudowaniu ze względów sanitarnych lub komunikacyjnych.

Następnie radca magistratu Grodyński przedstawił referat w doniosłej i dla rozwoju miasta wysoce korzystnej sprawie: **konwersyi długów i inwestycyi.**

Kraków potrzebuje pożyczki w kwocie 7,670.000 koron na **spłatę** różnych innych uciążliwych długów i na różne **inwestycye.** Do tych projektowanych inwestycyi należą, obok ewentualnego rozszerzenia wodociągu, budowa trzech szkół wydziałowych, jednej barakowej, budowa chłodni przy rzeźni i rozszerzenie rzeźni miejskiej, uporządkowanie placów i ulic, budowa zakładu czyszczenia miasta, hali targowej, rozszerzenie strażnicy pożarnej, sieci kanałowej, a wreszcie budowa domów robotniczych, na który to cel przeznaczono w projekcie kwotę 150.000 kor.

Gmina otrzymała z kilku instytucyi fin. bardzo dogodne warunki. Rata amortyzacyjna całej pożyczki wynosić będzie tylko 369.323 kor.

R. Grodyński stawia wnioski: Zaciągnąć pożyczkę komunalną w imiennej wysokości 7,680.000 koron, a mianowicie: a) w Kasie Oszczędności m. Krakowa pożyczkę w wysokości 4,100.000 kor. za oprocentowaniem z góry po 4·25 prc., spłacalną w 105 półrocznych ratach annuitetowych, po 97.375 koron; b) w Centralnym Banku czeskich Kas oszczędności w Pradze pożyczkę w wysokości 3,560.000 kor., za oprocentowaniem 4 prc. półrocznie z dołu, spłacalne w ciągu 50 lat w półrocznych ratach annuitetowych. Do zeznania dotyczących skryptów dłużnych, upoważnia się obok prezydenta miasta, r. m. Bandrowskiego i Federowicza, a ewent. Schwarza.

W dyskusyi zabierali głos r. m Bandrowski, Doboszyński, Szukiewicz, Gross, Łepkowski. Prezydent udzielał wyjaśnień, poczem znaczną większością uchwalono **wszystkie wnioski komisyi inwestycyjnej.**

Zwołanie Rady państwa.

Wiedeń. „Wiener Ztg." ogłasza pismo odręczne cesarza, zwołujące Radę państwa na 17 b. m.

Wojna rosyjsko-japońska.

Nad rzeką Szak.

Petersburg. Ros. aj. tel. donosi z Mukdenu 2 b. m.: Dwie dywizye armii japońskiej koło Portu Artura wyruszyły dla wzmocnienia sił marszałka Oyamy; dwie nowe dywizye japońskie zostały wysłane z Nagasaki do Kwantungu.

Przybycia w. ks. Borysa Władymirowicza do Mukdenu, oczekują w najbliższych dniach.

Petersburg. (B. koresp.). Korespondent „Birż. Wied." telegrafuje z Mukdenu z d. 2 b. m.: W nocy panował na całej linii naszych wysuniętych pozycyj zupełny spokój. Zarówno Rosyanie, jak i Japończycy są ciągle w pogotowiu. Nasze pozycye są miejscami tylko o 800 kroków oddalone od nieprzyjaciela. Zimno daje się wszędzie dotkliwie czuć.

Armia Kuropatkina.

Petersburg. Zdaniem dzienników rosyjskich, obie armie rosyjskie w Mandżuryi z końcem listopada składać się będą z 302 batalionów piechoty, 180 szwadronów kawaleryi i 47 kompanij inżynieryi, razem więc Kuropatkin mieć będzie **385.000** ludzi, nie wliczając w to artyleryi i trenu. To wystarczy do skutecznej ofenzywy, ponieważ armia japońska liczy tylko **350.000** ludzi, a jenerał Kuropatkin otrzyma jeszcze znaczne posiłki, tak, że ogółem rozporządzać będzie 387 batalionami, 261 szwadronami, 1.406 działami, 26 kompaniami artyleryi fortecznej, 91 kompaniami inżynieryi. Razem **590 000** ludzi.

Ostatnie dni Portu Artura.

Londyn. Systematyczne ostrożne działania Japończyków pod Portem odniosły znaczący skutek. Część fortów leży już w gruzach. Opinia powszechna twierdzi, że ostatni ogólny szturm na Port Artura już został podjęty. Od siedmiu dni Japończycy ciągle ruszają naprzód i czynią znaczne postępy. Japończycy wykuli tunel długi na 4 kilometry pod rosyjskimi fortami. Tunel ten jest jeszcze o pół kilometra oddalony od Złotej Góry.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Czifu, że nadeszła tam wiadomość o zajęciu przez Japończyków fortu Erlunszan. Wiadomość ta jednak spotyka się z nieufnością, nawet wśród Japończyków.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Czifu: Podczas gdy w ostatnich wiadościach twierdzono, iż Japończycy pod Portem Artura znaczne poczynili postępy i że główne forty muszą przy najbliższym ataku wpaść w ich ręce, Japończycy liczą się obecnie z tem, że, o ile się nie poddadzą, Rosyanie mogą się jeszcze przez miesiąc trzymać, cofnąwszy się na Liaoteszan, albo na półwysep Tygrysi. Japończycy nie obsadzili jeszcze głównych fortów na najwyższych punktach góry Wschodniej, atoli zajmują tam bardzo silne pozycye, z których mogą każdej chwili Rosyan odeprzeć.

Rząd rosyjski znowu prostuje.

Petersburg. (Ros. aj. tel.). Wobec wiadomości zagranicznych, silnie przesadzonych, o rozruchach rezerwistów w kilku miejscowościach gubernii Kijowskiej — stwierdzić należy, że do konfliktu żołnierzy z ofiarami nigdzie nie przyszło. We wszystkich miejscowościach, do których powołano rezerwistów, pozamykano rządowe składy wódek i rezerwiści kupowali wódkę potajemnie u żydów. Wysokie ceny, jakie od nich żądano, oburzyły rezerwistów, którzy zaczęli niszczyć sklepy żydowskie. Rozgoryczenie było tem większe, że żydzi masami dezerterują, a na ich miejsce muszą być brani chrześcijanie. Pogłoski, jakoby rząd chciał karać rodziny dezerterów i wysyłał je na Sybir, są całkowicie zmyślone.

Car podróżuje.

Petersburg. Podróż cara do Czugajewa została zaniechaną, natomiast udaje się car d. 7 bm. do Łowicza, a 9 b. m. do Dynaburga.

Sprawa floty bałtyckiej.

Londyn. „Morning Post" donosi, że poczyniono zarządzenia, aby czuwać nad

flotą bałtycką podczas dalszej jej jazdy. Misyę tę powierzono flocie kanałowej, eskadrze morza Śródziemnego i eskadrze wschodnio-indyjskiej.

Oficerowie eskadry bałtyckiej.

Paryż. (Ajencya Havasa). Potwierdza się wiadomość, że rosyjscy oficerowie, którzy tu przybyli z Vigo, wczoraj po południu wyjechali do Petersburga.

Sąd rozjemczy.

Londyn. Biuro Reutera dowiaduje się, że rokowania Anglii i Rosyi o mianowanie członków komisyi śledczej, nie ustają. Propozycya, aby Rosya i Anglia mianowały po jednym wyższym oficerze marynarki i po jednym prawniku, zyskała uznanie obu stron, również, aby komisyę składali oficerowie marynarki mocarstw neutralnych. Co do miejsca obrad komisyi, Anglia proponuje Paryż, lub jakiś port francuski, Rosya wolałaby Hagę. Co do tej kwestyi nie będzie żadnych trudności.

Paryż. „Matin" donosi z Petersburga że admirał Kazanonow, który został delegowany, jako członek komisyi śledczej dla zajścia w Hull, wyjechał do Paryża, gdzie komisya ta obradować będzie. Kilku oficerów floty bałtyckiej, którzy przybyli z Madrytu do Paryża, odjechali wczoraj do Petersburga.

Znowu oficyalne zaprzeczenie.

Petersburg. „Birż. Wied." oświadcza, że wiadomości dzienników zagranicznych, jakoby admirał Rożdestwieński na morzu Północnem strzelał do własnych torpedowców, a te odpowiedziały ogniem na eskadrę rosyjską — są nieprawdziwe.

Sejm galicyjski.

Lwów. Na wczorajszem posiedzeniu popołudniowem na wniosek posła Głąbińskiego, uchwalono rezolucyę, wzywającą rząd, aby do ministerstw etc. powoływał odpowiednią ilość Polaków.

Budowa dróg wodnych.

Następnie przyjęto do wiadomości sprawozdanie Wydziału kraj., uchwalając zarazem wezwanie do rządu, by wykończenie kanału spławnego Wiedeń-Kraków odbyło się najdalej do 1912 r., oraz by utworzył przy namiestnictwie we Lwowie krajową dyrekcyę budowli wodnych, a na razie przynajmniej ekspozyturę dyrekcyi wiedeńskiej w Krakowie.

Śmieszna „reforma" stosunków prawnych nauczycieli.

Następnie dr Bobrzyński referował sprawozdanie komisyi szkolnej w sprawie zmiany ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego. W przedłożonym projekcie referuje komisya cały szereg spraw, ważnych dla nauczycielstwa ludowego i administracyi szkolnej, jak sprawy nominacyi, przenoszenia, kwestyę nauczycieli tymczasowych, posuwanie nauczycieli na wyższy stopień, dodatków pięcioletnich, kar dyscyplinarnych, postępowania dyscyplinarnego, urlopów nauczycielskich, praktykantów, oraz spraw emerytur, pensyj wdowich i zaopatrzenia sierót po nauczycielach. Wzrost wydatków, wynikający z proponowanej zmiany ustawy, wyniesie 40.000 kor. (!!)

Poseł Stapiński postawił wniosek o usunięcie na dwa dni z porządku tego sprawozdania, celem dokładniejszego zastanowienia się nad zmianami. Wniosek odrzucono.

Dr Małachowski imieniem klubu demokratycznego oświadczył, że przedłożenie nie może zadowolnić wymagań w żadnym kierunku. Środki proponowane są jedynie tylko półśrodkami i nie zapobiegną brakom obecnego stanu szkolnictwa. Mowca zapowiedział postawienie odpowiednich poprawek i oświadczył, że nie stawia wniosku o odesłanie projektu do Wydziału krajowego, celem przerobienia i ponownego przedłożenia, ponieważ projekt kilkudziesięciu osobom zapewnia nieznaczne polepszenie.

Przemawiali dalej poseł Tomaszewski i ref. Bobrzyński, Bohaczewski, Buynowski, Maryewski, Łazarski, Tomaszewski, Małachowski i Rotter, stawiając rozmaite poprawki, poczem przyjęto 13 paragrafów ustawy w brzmieniu komisyi.

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu odczytano szereg petycyj i interpelacyj. Między innymi dr Głąbiński interpelował w sprawie zajścia młodzieży z policyą lwowską 1 bm., a poseł Stapiński w sprawie wyboru posła w Jasielskiem.

Poseł Mars uzasadniał dwa wnioski: 1) Wezwać Wydział krajowy, aby rozpoczął rokowania z miastami stołecznemi i powiatowemi (szczególnie z temi, w których znajdują się szpitale), czyby się nie dało przy pomocy funduszów krajowych, powiatowych i prywatnych, założyć domy przytułkowe dla włóczęgów, kalek i rekonwalescentów; 2) wezwać rząd, aby nie tylko wyznaczył odpowiednią kwotę na budowę brakujących klinik lekarskich we Lwowie.

Nastąpił dalszy ciąg rozpraw nad projektem ustawy o prawnych stosunkach stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych. Przy § 14—35 przemawiali: Tomaszewski, Bohaczewski, Rotter, Łazarski, Maryewski. Uchwalono paragrafy te w brzmieniu komisyjnem, z nieznacznemi zmianami.

Celibat nauczycielek.

Przy § 36, omawiającym, że nauczycielka tylko za zezwoleniem przełożonej władzy może wyjść za mąż, inaczej traci posadę — zabrał głos wiceprezydent kraj. Rady szk., dr Płażek i oświadczył, że ustawy krajowe innych krajów koronnych surowsze są od galicyjskiej i posiadają przepis, że zamążpójście nauczycielki uważane jest za rezygnacyę z posady, nauczycielka więc **musi pozostać niezamężną**. Stanowisku temu nie można odmówić słuszności.

Jeżeli obecny projekt idzie inną drogą, to dzieje się to z powodu braku sił nauczycielskich w Galicyi i ze względu na bardzo dodatnią pracę nauczycielek. Ujemną stroną tej pracy są za częste urlopy wskutek słabości. W kilku krajach koronnych Austryi płaca nauczycielek jest niższą od płac nauczycieli. U nas tak nie jest, ale jest rzeczą słuszną, aby nauczycielce-mężatce na częste urlopy potrącać pewien procent z płacy na opłacenie kosztów zastępstwa.

Poseł Michałowski występował przeciw wszelkim ograniczeniom swobody nauczycielek w wychodzeniu za mąż. Poseł Tomaszewski wystąpił przeciw zniżeniu płac o 10 procent. w razie zamążpójścia nauczycielek, gdyż ustawa projektowana przyznaje im niską płacę. Gdy płace będą podwyższone, będzie można wprowadzić rzeczone postanowienia.

Przemawiali dalej ks. Bohaczewski, dr Mars, Stapiński, Mais, Maryewski.

Referent Bobrzyński oświadczył, że sprawy powyższej nie należy traktować ze stanowiska rycerskiego animuszu, lecz interesu szkoły, który przemawia za wnioskiem komisyi, aby z 10 procent potrącanych z płacy nauczycielek mężatek można było opłacać nauczycielki nadetatowe, przeznaczone do zastępstw mężatek, żądających ciągle urlopów. Jeżeli się podobnego postanowienia w ustawie nie zamieści, za kilka lat musiałby Sejm uchwalić ostrzejsze postanowienia, podobne do istniejących w innych krajach monarchii.

§ 36 przyjęto w brzmieniu komisyi. wszystkie poprawki odrzucono.

Przy dalszych paragrafach stawiali poprawki posłowie Rotter, Tomaszewski, Łazarski, poczem przyjęto paragrafy do 51 włącznie.

Przy § 52 postawił pos. Władysław Jaworski poprawkę, aby nauczycielom, którzy w chwili wejścia w życie tej ustawy pobierają emeryturę na mocy poprzednich ustaw, podwyższyć tą emeryturę do kwoty 300 kor., o ile jej w tej wysokości nie pobierają, a niezdolni są do wszelkiego zarobkowania. Podwyższenie to otrzymają tylko te nauczycielki emerytowane, które w chwili wejścia w życie ustawy nie są zamężne. Uchwalono.

Uchwalono całą ustawę w drugiem, a następnie w trzeciem czytaniu.

TELEGRAMY.

Oszustwa w Tłumaczu.

Lwów. Przed sądem przysięgłych rozpoczął się dziś proces o „oszustwa tłumackie". Prokuratorya oskarża o sprzeniewierzenie lub współwinę: Zygmunta Regenstreifa, administratora dóbr; Karola Sokołowskiego, rządcę dóbr; Jeremiasza i Hersza Neufeldów, handlarzy wołami; W. Jaworskiego, ekonoma; Piotra Bławatnego, dozorcę stajennego; Meisla Tissmana, pachciarza i Lejzora Grossa, szafarza folwarcznego. Ostatni, który zbiegł do Ameryki, jest nadto oskarżony o kradzież. Akt oskarżenia stwierdza, że Regenstreif, jako przez sąd ustanowiony sekwestrator dóbr Tłumackich, gospodarował w sposób oszukańczy, w czem inni oskarżeni mu dopomagali. Szkoda, wynikła z tej gospodarki, jest bardzo znaczna.

Rozprawie przewodniczy r. Jasiński; oskarża zast. prok. Niewiadomski; broni dr Grek, dr Reiter i dr Dwernicki. Rozprawa potrwa 2 tygodnie. Świadków wezwano 50. Dziś przedpołudniem odczytano akt oskarżenia.

Masoni w armii francuskiej.

Paryż. (B. kor.). „Figaro" ogłasza znowu szereg listów wywiadowczych o kilku pułkownikach kawaleryi i komendantach szwadronów, którzy wykluczeni zostali od awansu „za klerykalizm" i rojalistyczne przekonania. Jak pismo to donosi, listy wywiadowcze pochodzą od rotmistrzów de Bremon i d'Ars.

Listy te zostały wykradzione z archiwum loży masońskiej „Grand Orient" („Wielki Wschód") w Paryżu przez przekupionego sekretarza, który po kradzieży zbiegł i wręczone deputowanemu Villeneuve.

Dzienniki nacyonalistyczne i klerykalne podnoszą z powodu ogłoszenia tych dokumentów wielki alarm; dzienniki radykalne twierdzą, że nacyonaliści za poprzednich ministrów wojny czynili to samo i odsuwali od awansu oficerów republikańskich. „Petite Republique" zapowiada interpelacyę w Izbie. Spodziewać się należy znów burzliwej dyskusyi w Izbie.

SPÓŁKA KRAWIECKA

POD FIRMĄ

Władysław Filipkiewicz, Tomasz Bętkowski, Władysław Miśko

Kraków, ul. Floryańska 57,

tuż obok Bramy Floryańskiej

POLECA

na składzie wielki wybór świeżych materyałów

krajowych i zagranicznych

JAKOTEŻ

SKŁAD GOTOWYCH UBRAŃ.

Zamówienia wykonuje według angielskich żurnali.

1004 5 | 20

Materye wełniane Perkale, Batysty, Płótna Szyrtyngi, Bieliznę stołową, Bieliznę męską i damską własnego wyrobu, Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Bluzki i Halki gotowe, Koce, Kapy, Chodniki, Wyprawy ślubne poleca 494

Tani Sklep Chrześciański „Pod Kościuszką“

w Krakowie, ul. Mikołajska L. 1.

Zlecenia zamiejsc. wysyła się odwrotną pocztą, – w niedziele i święta sklep zamknięty. – **Ceny niskie stałe.**

K. TOMASZEWSKI W ZAKOPANEM

Krupówki, l. 35, vis-a-vis hotelu „Morskie Oko“ poleca Sz. P. T. Publiczności

NOWO OTWARTY MAGAZYN

porcelany, fajansów, szkła lamp, wyrobów alpakowych i herbaty.

Wyrobów skórkowych przyborów toaletowych, do szycia, haftu i robót ręcznych, bielizny męskiej, krawatek, rękawiczek i kaloszy, życzliwym łaskawym względom. **Ceny krakowskie.** 502—207

SCHAMPOOING PETROLE

495 ?

czyści, zapobiega wypadaniu i rozdwajaniu włosów

Wiskida Remi, Kraków, Plac Maryacki.

Perfumerye — Fabryczny skład grzebieni.

POŃCZOCHY DAMSKIE, DZIECINNE, ORAZ SKARPETKI. —

sławne z dobroci firmy

„MICHLA SYNÓW W CZECHACH“

poleca po cenach bez konkurencyi

ANAST. FRONCZ, KRAKÓW, Floryańska 17.

Masło dworskie

kuchenne barzdodobre, proszę spróbować

Ogórki własnego kwaszenia

sposobem domowym z pięknym zapachem i smakiem oraz wszelkie artykuły spożywcze **tanie i świeże.**

w Bazarze Spożywczym

Michała Nodzeńskiego

Floryańska 40

obok HOTELU POLSKIEGO

(w niedziele i święta zamknięte)

Telegram z Paryża

do Hofmanna, Sukiennice l. 17, 1119 w Krakowie. 2—30

Dziś najmodniejsze tylko granaty.

MEBLE

1150 kompletne 1—3

do pokoju kawalerskiego

z wolnej ręki do sprzedania

ul. Lubicz l. 38, II. piętro.

Dwa sklepy do wynajęcia.

Wiadomość poda zgrzeczności Adm. „Nowin“ św. Jana 30.

Już wyszedł

Wykaz wolnych posad

rządowych, publicznych i prywatnych.

Wykaz realności

i majątków ziemskich celem sprzedaży lub dzierżawy.

Wykaz wolnych mieszkań

oraz mieszkań

dla uczniów i uczennic

wszystkie powyższe wykazy kosztują **20 cnt. „Informator-Kraków,** Szpitalna 34 897—

Zmiana lokalu.

Zakład introligatorsko-galanteryjny

Roberta Jahody

przeniósł się na tej samej ulicy Brackiej l. 13, a róg placu Franciszkańskiego i poleca się nadal łaskawej pamięci. 10 8 8—20

„KAWA ZDROWIA“

610 polecona przez 5-150

krakowskie Towarzystwo lekarskie

jako wzorowo przyrządzony przetwór krajowy, odpowiadający wszelkim wymogom dyetetycznym.

wszędzie do nabycia

Waśniewski i Łuczko

Podgórze przy Krakowie.

ZGINĄŁ PIES

legawiec, krótkowłosy, maści białej z brunatnemi łatami, obrożą skórzaną z okrągłego rzemienia, numer marki 442, 1143 wabi się „RAM“ 1-4

Kto mi go przyprowadzi otrzyma nagrodę.

Strzelecka l. 9, u stróża.

Przeszło 400 wolnych posad rządowych, publicznych i prywatnych.

realności i majątków ziemskich

celem sprzedaży i dzierżawy i t. d.

Wykaz wolnych mieszkań zawiera każdy numer „INTERESU“

Wydawca i Redaktor:

Bronisław Krasicki, Kraków, ulica Szewska Nr. 15, I. p

Zwracamy uwagę, że nie mamy nic wspólnego z „Informatorem“, obok Wydawnictwa my wyłącznie mamy Biuro pośrednictwa we wszelkich sprawach, Biuro informacyi, reklamy kontroli i t. d.

885 18—5

MAGAZYN TOWARÓW BŁAWATNYCH I KONFEKCYI DZIECINNEJ

POD FIRMĄ

JÓZEF MASSAR

w Krakowie, ul. Floryańska l. 15

poleca **w wielkim wyborze**

Nowości w wełnie, jedwabiu, flanelach i barchanach.

Ogromny wybór ubranek i paltotów dla chłopców do lat 10-ciu, dla panienek sukienki, paltociki, płaszczyki i peleryny do lat 15-tu oraz wiele innych artykułów w zakres konfekcyi dziecinnej wchodzących

Towar doborowy = Ceny umiarkowane

Magazyn w niedziele i święta zamknięty.

Taniej niż na targu.

ZIEMNIAKI

doborowej jakości, w różnych gatunkach posiada w większej ilości na składzie i sprzedaje po cenach jak najprzystępniejszych z odstawą do domu. Próbki ziemniaków można oglądać w sklepie.

Antoni Siekacz, Szewska 2 Kraków.

ZMIANA LOKALU.

Niniejszem zawiadamiam, że

SKŁAD ARTYKUŁÓW BUDOWLANO-TECHNICZNYCH

przeniosłem z domu przy ul. Szewskiej 8 do domu Wgo Dra **Hubaczka**

przy ulicy Karmelickiej l. 6

tuż obok restauracyi Wgo p. Goldsteina, gdzie z dniem 15 października 1904 otwartą zostanie

WYSTAWA

pieców kaflowych, pieców żelaznych amerykańskiego i iryjskiego systemu, pieców gazowych i naftowych, lamp gazowych i elektrycznych, urządzeń wodociągowych w szczególności łazienek, wanien, umywalń, klozetów i szyldów emaliowanych i metalowzch oraz wszelkich artykułów dla oświetlenia gazowego i elektr.

Polecając się nadal łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności, kreślę się z poważaniem **J. MEISELS**

1099 10—25 Telefon **163 w Krakowie,** Karmelicka 6.

Zakład św. Józefa

dla osieroconych chłopców

w Krakowie, przy ul. Karmelickiej l. 66.

poleca na sezon jesienny:

Szczepy owocowe w doborowych gatunkach; krzewy owocowe i ozdobne. Wielki wybór **roślin doniczkowych, palm** wszelkiego rodzaju; **sześć par wawrzynów ogromnych** rozmiarów po nader umiarkowanej cenie **Cebulki** hiacentów po cenie 20, 25 i 30 h.; do sadzenia w gruncie 16 h. za sztukę; tulipanów po 10, 12 i 16 hl. za szt. Klęcze konwalii, których mieć będziemy do 80.000 szt.: do pędzenia 20 kr. zaś do posadzenia w gruncie 5 kr. za 1000 szt. 6032

Cennik na żądanie przesyła się opłatnie.

Młody **piękny czarny pudel, rasy angielskiej** tresowany, jest tanio do nabycia, wiadomość, 1163 1-3 LEDZWAN fryzyer.

Kraków, Szpitalna 19.

„SPORT KARTKOWY“ co do wymiany kart ilustrowanych.

Düsseldorf — Nadrenia.

1191 **Capuzinergasse 15.** 1 10

Polecam Wielm. Paniom

PIĘKNE

Z CZYSTYCH WŁOSÓW

WARKOCZE

po przystępnych cenach oraz przyjmuje włosy do wyrabiania i wyrabia z nich warkocze

1093 4—10

Antoni Czaicki, fryzyer

Kraków, Floryańska 53, parter.

Porębski & Zimler

w Krakowie, Rynek L. 8

Magazyn towarów drobiazgowych i przyborów do krawieczyzny

137 poleca

Nowości w tych działach na sezon jesienny i zimowy

Posadzki dębowe deszczułkowe taflowe utrzymuje stale na składzie oraz wszelkie reperacye starych posadzek, **J. KALANDYK** w Krakowie, ul. Długa 19.

WPISY do koncesyonowanej przez Wys. c. k. Namiestnictwo Szkoły modniarstwa **Emy Skwary w Krakowie przy ul. Wiślnej l. 2, rozpoczęły się. Kurs trwa 10 miesięcy,** po ukończeniu, którego otrzymują uczennice dyplomy, upoważniające do prowadzenia modniarstwa samodzielnie. — Na żądanie udzielać się będzie dla panienek inteligentnych oddzielnie lekcyi zbiorowych. Oprócz praktycznego wykształcenia obejmować będzie: dział towaroznawstwa, dział komercyalny, dobór kolorów i powstanie ubioru kapelusza od najdawniejszych czasów po dziś dzień. Bliższych informacyi **udziela Salon mód „Iris“, Kraków, ul. Wiślna 2**

Kantor wymiany

Braci Eibenschütz

w Krakowie, Rynek gł. 5 róg ul. Siennej

kupuje i sprzedaje pod **najkorzystniejszymi warunkami** papiery wartościowe, losy i monety.

„Merkury“ Gazeta Losowań i Handlowa.

Dokładne wykazy ciągnień **popularny** dział handlowy. **Prenumerata całoroczna** 3 kor. 60 hl. półroczna 1 kor. 80 hal. — **Bezpłatne** dodatki: **Rocznik finansowy** i Kalendarzyk bankowy. — **Adres:** Administracya „Merkurego“ w Krakowie, Rynek główny l. 5.

ELEG. SPODNIE zimowe za złr. 2·50

poręczonej **doborowej** jakości, trwałe, posiadające najnowszy fason, solidny **kolor** i nienaganny **wiedeński** krój, sprzedajemy za bezcen jedynie z powodu olbrzymiego zapasu; przy odbiorze **2 par złr. 4·75.** Przy zamówieniu wystarczy podać całą **długość**, objętość w pasie i długość w kroku. Wysyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy przez **dom eksportowy ubiorów męskich i dziecięcych, Kraków, ul. Grodzka L. 31 B. Nieodpowiednie zamienia się bez jakichkolwiek trudności.** Każde zamówienie na miarę z garderoby **męskiej i dziecięcej** zostanie również bardzo szybko i rzetelnie po najtańszych **cenach** fabrycznych uskutecznione. **Aby** się każdy **mógł** przekonać o naszych **niezrównanie niskich cenach,** prosimy uprzejmie o zamówienie próbne i o liczne zwiedzanie naszego **składu fabrycznego, Kraków, Grodzka B. 31.** Dostawca związku c. k. urzędników państwowych

2—10 W sobotę i święta otwarte! 1141

BIELIZNĘ BIAŁĄ i KOLOROWĄ

ze słynną marką **lwa** poleca w wielkim wyborze

MAGAZYN NOWOŚCI

A. Skórczewskiego i Polakiewicza

Kraków, ul. Floryańska l. 18.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Lu — ik Szczepański.

Drukiem Józefa Fischera w Krakowie.